Nr. 283 Środa 10 grudnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 596.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1894.
Konto czekowe Nr. 916.

Cena ogłoszeń: Za milimetr wiersza petitem 20 h. Za milimetr wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Po kongresie.

Klasa robotnicza Galicyi i Śląska może być dumną z obrad XIII Kongresu P. P. S. D., który odbywał się przez sobotę, niedzielę i poniedziałek w Krakowie. Nietylko doniosłość samych uchwał, dotyczących najważniejszych dzisiaj zagadnień społecznych i politycznych, ale wysoki poziom dyskusyi przez całe trzy dni toczonych, napawają wprost otuchą na przyszłość.

Żadna partya w kraju nie ma przed sobą tak ścisłych, drukowanych sprawozdań ciała kierowniczego, ani sprawozdań tak szczegółowych klubu posłów partyjnych!

Koło polskie istnieje pół wieku przeszło, a jeszcze nigdy wyborcom nie ośmieliło się przedłożyć zupełnego, dokładnego i szczegółowego sprawozdania ze swojej działalności, tak jak to XIII Kongresowi naszej partyi przedłożył Klub polskich socyalnych demokratów w parlamencie austryackim. I nic dziwnego; gdyby wyborcy przeczytali czarno na białem, tysiące głosowań „kolarzy“, w których ci zaprzepaszczali najżywotniejsze interesy kraju na rzecz militaryzmu, klerykalizmu i rozbójniczych karteli kapitalistycznych, gdyby szerokie masy chłopów i mieszczan zobaczyły, jak Koło polskie broni — szlachty i jej przywilejów, to od lat dziesięciu wyborcy urządziliby polityczny pogrom kołowców...

Na pierwszem miejscu w szeregu uchwał postawił Kongres XIII uchwałę o stanowisku partyi wobec **ubezpieczenia społecznego**. Kongres uczynił odpowiedzialnymi za upór i ciasnotę pojęć w tej sprawie posłów z Koła i polecił posłom bronić w pierwszym rzędzie interesów wszystkich robotników, a więc i robotników rolniczych i lasowych.

W uchwale o **sejmowej reformie wyborczej** zabrzmiały potężne akcenty zapowiadanej walki przeciw narodowo-samobójczej polityce moskalofilskiej szlachciców podolskich.

Ocena **strasznego położenia w kraju** wzniosła obrady kongresu do nadzwyczajnej wyżyny. Czasami otwierały się jakby nowe horyzonty pełne nadziei, że chłopi i mieszczanie dadzą się pozyskać dla obrony ekonomicznej swojego bytu, do walki z agraryuszami i do takiego układu przemysłu krajowego, żeby ten wyzwolił się z pod przygniatającej go przewagi zachodnich prowincyi Austryi. Pragnęło się chwilami, aby posłowie mieszczańscy i chłopscy przysłuchiwali się kiedy wywodom robotniczych polityków, którzy w takich chwilach reprezentowali interesy rozwoju, przyszłość i dobrobyt całego kraju!...

Możeby wówczas nie chcieli iść tak łatwo jak dotąd na pasku Abrahamowiczów i im podobnych pasożytów obszarniczych!

Ogromną patyjną robotę wewnętrzną przeprowadził też XIII Kongres. Uchwały o **rozszerzaniu „Naprzodu“**, wprowadzone w życie odbijają się korzystnie na czytelnictwie w szerokich kołach robotniczych.

Wprowadzono osobny **fundusz wyborczy**, utworzono sprawniejszą **organizacyę kobiet** w partyi i omówiono szeroko stanowisko partyi wobec **Komisyi Tymczasowej**, jako zjednoczenia stronnictw niepodległościowych celem utworzenia polskiej siły zbrojnej. Dysknsya bywała czasami namiętną, ale przy głosowaniu Kongres był jednej opinii, zgodny z sobą i całą partyą.

Uporządkowano wreszcie stosunek partyi do **separatystów żydowskich** przez stwierdzenie, że niedojrzała jednostronność separatyzmu zrzeka się wszelkiej rzeczywistej walki politycznej i społecznej w kraju, wyrzekając się uznania potrzeby **jednolitej polityki socyalistycznej** w całym kraju.

Prezydyum Kongresu postawiło wniosek, aby Kongres przyłączył się do **protestu przeciw uchwale niemieckiej w Jenie**, wniesionego przez naszego reprezentanta do Międzynarodowego Biura Socyalistycznego.

162 delegatów i uczestników Kongresu reprezentowało organizacyę 16.000 członków organizacyi politycznej, 30.000 członków organizacyi zawodowej, 70.000 wyborców i całą ogromną pracę oświatową, agitacyjną i organizacyjną organizacyi miejscowych, obwodowych i krajowych. Kongres dowiódł, że partya nasza przebyła ciężkie przesilenie czasów ostatnich, jako poważna siła na dzisiaj, potęga w przyszłości.

Sejm galicyjski.

Lwów, 7 grudnia.

Okręgi wyborcze.

a) Wielka własność

liczy 16 okręgów, wybierających 45 posłów. Mianowicie okręg krakowski 6 posłów, tarnowski, przemyski, sanocki, samborski, brzeżański, żółkiewski, złoczowski, tarnopolski i czortkowski po 3 posłów; nowosądecki, rzeszowski, stryj-

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

49 (Ciąg dalszy).

— Pani mi powiedziała, że mnie pani kocha, miss Gladys! — odezwał się cichym głosem.

— Owszem — odparła, zwlekając — ale — nagle dodała gwałtownie. — Pan się za daleko posuwa!

— Miss Gladys!

— Emilu — rzekła łagodniej — byliśmy, jak dwoje niegrzecznych dzieci i nie powinnimy już być niemi.

Emil wydał okrzyk zdumienia.

— Nie myślałam wcale, że pan to weźmie tak seryo — mówiła miss. — To przykre.

— Więc, nie kocha mnie pani?

— Och, może, cóż mam powiedzieć? Ale przecież nie zawsze wychodzi się za tych, których się kocha, Emilu!

Emil milczał.

— Uważałam to za ładną zabawę i myślałam, że i pan tak samo to rozumie. Może to było niemądrze...

— Ładna zabawa! — szepnął chłopiec zdławionym głosem.

— Pan bierze wszystko tak strasznie seryo — usprawiedliwiała się miss Gladys. — I naprawdę niema pan prawa.

— Miss Gladys! — zawołał z takiem przejęciem, że aż się wystraszyła.

— Czy pani nie wie, co mi pani zrobiła?

— Emilu, jestem naprawdę bardzo zdumiona i wystraszona — odparła drżącym głosem. — Podobna rzecz nie powstała mi w myśli i pan musi się do tego przyzwyczać.

— Ale ja kocham panią! — zawołał podniecony.

— To bardzo uprzejmie ze strony pana — odrzekła poirytowana — ale niech się pan zastanowi...

— Pani pozwoliła się całować! Pani mi dawała nadzieję, cóż miałem myśleć? Nigdy przedtem nie kochałem żadnej kobiety, a pani, pani mnie wabiła..

— Emilu, jak pan może tak mówić — przerwała mu gwałtownie — ja nie chcę tego słyszeć. Pan mnie źle zrozumiał, musi pan o wszystkiem zapomnieć! Idź pan, nie powinniśmy się widzieć więcej.

— Miss Gladys! — zawołał przerażony.

— Tak, musi pan pójść...

— Pani mnie wypędza — załkał. — Och, jak pani może, jak pani może? Niech pani pomyśli, co pani zrobiła!

— Emilu, pan zachowuje się nieprzyzwoicie! — zawołała z gniewem. — Pan niema do tego prawa, niema pan prawa nawet do takich myśli. Jak pan mógł tak całkiem zapomnieć o swem stanowisku?

Jakby szpicrutą uderzony, cofnął się w tył.

— Moje stanowisko! — wykrztusił.

— Tak!

— Och, rozumiem, rozumiem! — zawołał. — Znów winne jest moje stanowisko, moje ubóstwo!

— Emilu! Jak pan może tak mówić, to nie to...

— A jednak to jest, nic więcej! Zawsze tylko to, nic innego! Pani mnie wypędza, bo jestem biednym chłopcem i nie mogłem sobie sam poradzić. Pani mówiła, że mnie pani kocha, a ja uwierzyłem. Pani była tak piękną, słodką, że musi pani być także dobrą! Uwielbiałem miejsce, gdzie pani stanęła. Byłbym dla pani wszystko zrobił, wszystko, byłbym życie oddał. Dzień cały schodził mi na myślach o pani; pani była dla mnie uosobieniem wszystkiej dobroci, wszystkiej doskonałości! A teraz, teraz pani mówi, że się pani tylko mną bawiła! Wyzyskała mnie pani do swych samolubnych zachcianek, tak, jak to pani robi z innymi biednymi ludźmi!

— Emilu!

— Pani postępuje tak samo, jak ojciec pani z dziećmi w przędzalni i jak kuzyn pani, który uwodzi biedne dziewczęta, tak pani robi ze wszystkimi, którzy się do pani zbliżają.

Dziewczyna poczerwieniała aż ze złości.

— Jak pan śmie mówić tak ze mną! — zawołała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ski, stanisławowski, kołomyjski po 2 posłów; lwowski (polski) i lwowski (ruski) po 1 pośle.

b) Kurya średniej własności:

8 okręgów po 1 mandacie,

c) Kurya miejska:

Kraków (bez Ludwinowa i Płaszowa) 6 mandatów.

Podgórze z Ludwinowem i Płaszowem 1 mandat.

Oświęcim, Jaworzno 1 mandat.

Biała, Lipnik 1 mandat.

Tarnów, Wieliczka 2 mandaty.

Nowy Sącz 1 mandat.

Bochnia, Wadowice 1 mandat.

Rzeszów 1 mandat.

Jasło, Gorlice, Grybów 1 mandat.

Sanok, Krosno 1 mandat.

Lwów 8 mandatów.

Przemyśl 2 mandaty.

Stanisławów, Knihinin wieś 2 mandaty.

Drohobycz, Bolechów, Dolina 2 mandaty.

Kołomyja 2 mandaty.

Tarnopol 1 mandat.

Jarosław 1 mandat.

Sambor 1 mandat.

Stryj 1 mandat.

Brzeżany, Złoczów, Czortków 1 mandat.

Brody, Brody Stare 1 mandat.

Jaworów, Gródek Jagielloński, Żółkiew, Sokal 1 mandat.

Lwów, Żółkiew 1 mandat.

Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Gródek Jagielloński 1 mandat.

Stanisławów, Knihinin wieś, Kołomyja 1 mandat.

Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Dolina 1 mandat.

Tarnopol, Brzeżany, Czortków, Brody, Brody Stare, Sokal, Złoczów 1 mandat.

d) Kurya powszechna.

Kraków, dzielnice: I Śródmieście, II Wawel, III Nowy Świat, IV Piasek, V Kleparz, VII Stradom, XI Dębniki, XII Półwsie, XIII Zwierzyniec, XIV Czarna Wieś, XVI Łobzów — 1 mandat.

Kraków, dzielnice: VI Wesoła, VIII Kazimierz, IX Ludwinów, X Zakrzówek, XVII Krowodrza, XVIII Warszawskie, XIX Grzegórzki, XX Dąbie, XXI Płaszów, tudzież miasto Podgórze — 1 mandat.

Tarnów, Bochnia, Wieliczka, Wadowice, Lipnik, Oświęcim, Jaworzno — 1 mandat.

Rzeszów, Gorlice, Krosno, Nowy Sącz, Jasło, Grybów, Jarosław (z wyłączeniem wyborców ruskich), Sanok — 1 mandat.

Lwów, dzielnice: I Halickie, IV Łyczakowskie, VI Nowy Świat — 1 mandat.

Lwów, dzielnice: II Krakowskie, III Żółkiewskie, V Śródmieście — 1 mandat.

Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj, Jaworów — 1 mandat.

Stanisławów, Knihinin wieś, Kołomyja, Dolina, Bolechów — 1 mandat.

Tarnopol, Brzeżany, Złoczów, Czortków, Brody, Brody Stare, Sokal, Żółkiew, Gródek Jagielloński — 1 mandat.

Lwów, Gródek Jagielloński, Żółkiew, Sokal, Brody, Brody Stare, Złoczów — 1 mandat.

Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Stryj, Jarosław, Jaworów — 1 mandat.

Stanisławów, Knihinin wieś, Kołomyja, Czortków, Brzeżany, Tarnopol, Dolina, Bolechów — 1 mandat.

e) Izby handlowe.

Kraków 2 mandaty.

Lwów 2 mandaty.

Brody 1 mandat.

f) Izby rękodzielnicze.

Kraków 1 mandat.

Lwów 1 mandat.

g) Kurya wiejska

liczy 82 okręgi, wybierające 99 posłów, w tem 16 okręgów dwumandatowych (większości i mniejszości).

* * *

Obrady komisyi reformy wyborczej.

Lwów, 9 grudnia.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi poseł Niezabitowski oświadczył, że przyjmuje wybór na referenta.

Komisya przystąpiła do obrad nad zmianą § 3 ustawy krajowej w sprawie składu i liczby członków sejmu.

Poseł Kędzior imieniem ludowców zgłosił wniosek o zniesienie kuryi średniej własności. Sprzeciwił się temu namiestnik. Na razie sprawa ta ma być wyłączona z pod uchwały.

Poseł Rutowski poparł wniosek Kędziora, dodając, że miasta pod względem ilości mandatów zostały pokrzywdzone.

Poseł Starzyński imieniem centrum i poseł Zamorski oświadczyli się również przeciw kuryi średniej własności.

Poseł Neuman domagał się powiększenia liczby mandatów z Izb rękodzielniczych z 2 na 5, to jest przyznania tych mandatów, oprócz Krakowa i Lwowa, także Tarnowowi, Rzeszowowi i Stanisławowowi.

Wniosek ten poparli posłowie Rutowski i Sare.

* * *

Przez obydwa dni świąteczne obradowała komisya. Rezultat obrad przy kwestyach spornych był zawsze taki, że sprawę przekazywano subkomitetowi. Głównymi przedmiotami spornymi były: skład Wydziału krajowego, wybór komisyi sejmowych, połączenie obszarów dworskich z gminami, rozdział okręgów wyborczych itd.

Szczegółem charakterystycznym w obradach był wniosek posła Krzeczunowicza (podolaka), aby kobietom przyznać bierne prawo wyborcze. Wniosek ten odrzucono jednym głosem większości.

Do subkomitetu wybrani zostali: Kieski (dem.), Witos (lud.), Głąbiński (klub nar. lud.), Hupka (kons.), Piniński (autonom.), Kasznica (cent.) i Petruszewicz (Ukr.).

Dotąd komisya przyjęła §§ 4, 6, 10 (kierownictwo sejmu, okres kadencyi, kompetencya i rozwiązanie sejmu), dalej §§ 17 i 32 (formalności sejmowe), § 35 (wybór komisyi nieustających) i § 38 (o komplecie w sejmie).

Jak sądzą, obrady komisyi potrwają najmniej 2 tygodnie, wobec czego nastąpi zmiana w programie prac parlamentu.

Jak się popisuje handel rosyjski w Mongolii?

Prasa petersburska podaje sprawozdania z odczytu, wygłoszonego w Izbie eksportowej przez niejakiego A. Pietrowa, znawcy stosunków na dalekim wschodzie.

Prelegent przedstawił, jak korzystna sytuacya dla handlu rosyjskiego wywiązała się z chwilą, gdy Mongolia, zrywając węzły, łączące ją z Chinami, szukała opieki rosyjskiej. Między innemi starali się Mongołowie uwolnić od kupców chińskich, faworyzując niezwykle towary rosyjskie.

I tu ujawniły się i niechlujstwo i zła wiara kupiectwa rosyjskiego. Towarów rosyjskich nie dostarczano na czas i w dostatecznej ilości; na siał formalny „głód“ towarów.

Wtedy, co czyni kupiec rosyjski? Skupuje towary od wydalonych z północnej Mongolii kupców chińskich, wprowadza je do Mongolii jako rosyjskie, korzystając ze szczególnych ulg, udzielonych Rosyi — i sprzedaje na dobitek po cenie znacznie droższej, niż to czynili Chińczycy.

Rozumie się, iż takie machinacye nie mogą się ukryć przed ludnością miejscową, która widzi, że poprostu stała się pastwą czelnego oszustwa, dokonywanego bez najmniejszych skrupułów. Mimo więc uprzedzenia do chińszczyzny, otwiera napowrót swe rynki dla zbojkotowanego handlu chińskiego.

Ciekawem jest, iż „Nowoje Wremia“, niezadowolone z tego, iż podobne praktyki kupców rosyjskich szkodzą azyatyckiej polityce Rosyi, która dąży do kompletnego usidlania Mongołów — w sprawozdaniu z owego odczytu używa takich soczystych zwrotów, jak, że kupiectwo rosyjskie stanęło na poziomie dzikusów, którzy, zaślepieni doraźnym zyskiem, ani dbają o rozwój krajowego handlu, ani o polityczny interes państwa, ani nie dorastają do najelementarniejszej uczciwości.

Pruska policya i pruskie sądy.

Jak wygląda militaryzm pruski — to ujawniło się aż nadto drastycznie w Saverne. Równocześnie na drugim krańcu państwa niemieckiego — w zaborze pruskim toczyły się dwa charakterystyczne procesy, rzucające jaskrawe światło na policyjne i sądowe praktyki pruskie.

Jeden z owych procesów toczył się przed Izbą karną w Poznaniu (jako drugą instancyą) z powodu „zaburzeń“ w Śremie. „Zaburzenia“ polegały na tem, iż na dzień jubileuszu cesarza Wilhelma został odwołany przypadający w tym terminie targ, o czem, rozumie się, wielu okolicznych włościan nie wiedziało.

Policya śremska, która do jubileuszowego obchodu przygotowywała się pijatyką, odrazu wszczęła awanturę z włościanami, poczem aresztowała kilku za „opór władzy“, niektórych zbiła do krwi. Nad jednym ze zbitych, Bołącznym, naigrawali się przytem policyanci, podsuwając mu do twarzy lustro, ażeby „polski chłop“ mógł zobaczyć, „jaką jest świnią“. Rozumie się, iż podobne zwierzęce wybryki podchmielonych policyantów uchodzą im bezkarnie, natomiast winni oporu takiej władzy zostali w pierwszej instancyi skazani na karę więzienia, w drugiej złagodzono im tę karę na grzywny.

Większy proces jeszcze toczył się o „bunt“ przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu. Zgoła i zgoła niegroźna sprawa złożenia wieńca na pomniku wprawiła w szał policyę poznańską, i spowodowała awanturę, którejby, rozumie się, nie było, gdyby policya nie uczyniła z tego grożącej całości Prus „demonstracyi“.

Demonstrantów mogła policya widzieć wówczas mnóstwo, jako w dzień niedzielny i w pobliżu kościoła. Charakterystycznem jest, iż policya, aresztując uporczywych demonstrantów, zagarnęła i paru Niemców.

Jeden z nich, elektrotechnik Maks Herforth, wydał o urzędowaniu policyi następujące świadectwo w swojem zeznaniu, które przytaczamy za prasą poznańską:

Oskarżony Herforth oświadcza: Jechałem rowerem z Piekar przez św. Marcin ku placowi Piotra właśnie w chwili, gdy policyanci przekraczali ogrodzenie przy pomniku Mickiewicza. Na niezwykły ten widok przystanąłem, wtem dopada do mnie jeden z policyantów i w sposób opryskliwy odzywa się do mnie: „Du polnisches Schwein, du polnischer Hund“ (ty polska świnio, ty polski psie) uchodź stąd co spieszniej. Policyant nie pozwolił mi się wytłumaczyć, a ponieważ, zdaniem jego, nie oddaliłem się dość spiesznie, aresztował mnie.

Inny oskarżony Polak, Bera, przytacza jeszcze bardziej oburzające szczegóły:

Oskarżony Bera: „Zauważyłem, jak jeden z policyantów bił jednego z przechodniów. To mnie oburzyło do najwyższego stopnia i chciałem zbliżyć się, by służyć ewentualnie jako świadek. Wtem pochwycił mnie z tyłu inny policyant i, jak zbrodniarza odprowadzono mnie na policyę. Chciałem się wylegitymować, lecz nie chciano mnie wysłuchać. Obdarzono mnie przytem słowy: „Du verfluchtes polnisches

Schwein". Gdy prosiłem o trochę wody, zawołał jeden z policyantów: „Mag das polnische Schwein krepieren" (niech polska świnia zdechnie) i dano mi brudnej wody z miednicy. Po za tem, odgrażając pałaszem, powiedział jeszcze: „Erstechen das polnische Schwein!" (zakłuć polską świnię)

Tak urzędowała uśmierzająca „bunt" i przywracająca spokój policya — a demonstranci, zakłócający spokój? Ci — po dokonanych nad nimi bezecnństwach policyi — otrzymali wyroki więzienia i aresztu — paru tylko skazano na grzywny.

W sprawie saverneńskiej zabierał głos i reprezentant Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Sądząc ze streszczenia jego mowy nie skorzystał on z podniecenej atmosfery podczas tej debaty, ażeby wykazać, że nietylko na terenie alzackim ciska ne są obelgi ludności tamtejszej, lecz na takie bestyalstwo pozwala sobie byle policyant w zaborze pruskim i to mu uchodzi bezkarnie.

Walka cennikowa drukarzy.

Kraków 10 grudnia.

260 robotnikom wypowiedziano pracę!

Stosując się do swej uchwały i groźby, pryncypałowie krakowscy w ubiegłą sobotę we wszystkich drukarniach krakowskich — z wyjątkiem „Ludowej", „Uniwersyteckiej" i „Związkowej — wypowiedzieli pracę łącznie 260 towarzyszom drukarskim.

Nierozum i kołtuńska polityka ograniczonych ludzi zmierza do walki w imię nie sprawiedliwości, nie w obronie „interesów przemysłu drukarskiego", lecz egoizmu klasowego. To trzeba zaznaczyć.

Kości rzucone!

W Galicyi Zachodniej.

Wypowiedzenia pracy robotnikom drukarskim przeprowadzono w miastach: Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle, Nowym Sączu Wadowicach, Krośnie.

W Galicyi Wschodniej.

Właściciele drukarń we Lwowie i w Galicyi Wschodniej nie przyłączyli się do akcyi pana Anczyca i Sp. w Krakowie i nie wypowiedzieli robotnikom pracy.

* * *

Na zebraniu właścicieli drukarń w Galicyi Wschodniej zapadła uchwała, by nie wziąć udziału w lokaucie.

Gremium wyszło ze słusznej zupełnie zasady, że „w kraju, zrujnowanym kompletnie przez nieszczęśliwą politykę państwa i klęski elementarne nie czas na zażarte walki ekonomiczne, że niema sprawy tak spornej, któraby się nie dała przy dobrej woli usunąć, że nie wolno nam marnować ani sił, ani pracy na walkę — i jeżeli tylko strona przeciwna powodować się będzie tymi samymi względami i również po obywatelsku sprawę traktować zechce — to małe różnice cennikowe łatwo dadzą się usunąć i spokój zapanuje w świecie drukarskim".

Jakże odmiennie postąpili pryncypałowie w drugiej części kraju!

* * *

Konferencya przewodniczącego Związku właścicieli drukarń w Galicyi zachodniej z policyantami

(dwoma) odbyła się w poniedziałek na rogu ulicy Zwierzynieckiej. Treść niewiadoma. Widziano tylko, jak p Anczyc sięgnął ręką do kieszeni i wydostał portmonetkę...

Poco tłómaczenia!

Pewna część pryncypałów i kierowników drukarń oświadczyła w ubiegłą sobotę towarzyszom, którym wręczono wypowiedzenia, że tylko „nakaz z góry" skłonił ich do tego.

Niektórzy pryncypałowie już teraz pono oświadczyli p. Anczycowi, że nie wytrzymają lokautu.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Drukarni Związkowej

odbyło się w ubiegłą niedzielę. Uchwalono na niem: 1) udzielić urlopu p. Szyjewskiemu, dyrektorowi, który związał się słowem honoru z akcją lokautu; 2) polecić radzie nadzorczej podpisanie tymczasowego cennika normalnego, projektowanego przez towarzyszów.

Zmniejszają się więc atuty zwycięstwa szarfmachera krakowskiego.

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!"

Dowiadujemy się o następującym fakcie: Ksiądz Kądzioła, właściciel drukarni „Prawdy" przy ul. Stolarskiej, człowiek zamożny, właściciel folwarku, sprowadził z drukarni Mitręgi w Cieszynie dwóch łamistrejków. Onegdaj zecerzy maszynowi, skończywszy pracę nocną, dostrzegli, jak łamistrejki chyłkiem wsunęli się do drukarni. Po nitce doszło się do kłębka — do prawdy. Otóż ks. Kądzioła, przewidując strejk, już zawczasu postarał się o zdrajców interesów robotniczych — o łamistrejków.

W dzień oni śpią, a w nocy pracują. Z soboty na niedzielę i w samą niedzielę zaprzągnął ich Kądzioła do pracy. Wprawdzie przykazanie, które Kądzioła głosi w wolnych chwilach od zajęć, powiada: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!", wprawdzie ustawa przemysłowa nie dozwala pracować w niedzielę pod żadnym warunkiem, wprawdzie sprzeciwia się temu cennik normalny — jednakowoż ks. Kądzioły to zupełnie nie obchodzi.

Nawiasowo dodać trzeba, że Kądzioła pochodzi z tej „trójy, dobrze znanej", która do niewna posiadała „Głos Narodu" — mianowicie Kądzioła, Mińkiński i Mytkowicz. Pierwsi dwaj już uciekli z kraju...

W sprawie nadużycia ks. Kądzioły interweniował tow. Miołek, prezes „Ogniska", u pana Anczyca i władz przemysłowych.

Rosyjski „djejatiel" o Chełmszczyźnie.

Petersburska gazeta „Dień" przytacza następujący wyciąg z raportu byłego gubernatora siedleckiego a obecnie chełmskiego Wołżyna:

„Rozpoczęte w końcu roku sprawozdawczego w Dumie omawianie projektu prawa o wyodrębnieniu gubernii chełmskiej wywołało na żywsze zainteresowanie wśród ludności miejscowej. Próby szowinistów polskich wzniecenia we współplemieńcach, zamieszkujących w tych miejscowościach i w sąsiedztwie z nimi, ducha protestu w tym celu, by choćby za cenę krwawych rozruchów odciągnąć ostateczne zdecydowanie losów cierpiącego kraju, spełzły na niczem. Spokojny bieg życia nie został zakłócony żadnymi rozruchami".

Po tym wstępie Wołżyn tak maluje potrzeby „kulturalno ekonomiczne", czyli plany rusyfikatorskie, których autorstwem chce się poszczycić.

„Należy zatrzeć ślady zewnętrzne polonizacyi miejscowości rosyjskich (*sic*). Liczne dane, uzasadniające przemianowanie polskich nazw osad i wsi na rosyjskie, zakomunikowałem już ministrowi spraw wewnętrznych. Wprowadzenie w życie miejscowem wyłącznie kalendarza juliańskiego (t. j. starego stylu — red. „Nap.") zapobiegnie raz na zawsze fanatycznym wystąpieniom księży i polskich obywateli ziemskich przeciwko potrzebom religijnym prawosławnego ludu roboczego".

„Wprowadzenie powszechnego nauczania początkowego pod warunkiem powierzenia go wyłącznie nauczycielom Rosyanom i duchowieństwu prawosławnemu — przyczyni się do osłabienia wpływu na ludność obywateli

---

MARYUSZ ZARUSKI.

Na morzach dalekich.

Bunt na „Nerpie".

3

(Ciąg dalszy).

Gdy ucichło się, zabrał głos Sidor Andrejewicz:

— Zaraz nie popłyniecie na brzeg: słyszysz, jak „morianka"*) się rozhuśtała? Ale nie możemy płynąć na „Nerpie" Już ja, stary pies, wiem, co mówię: napatrzyłem się w życiu na różne dziwy niemało i to wam mówię, że bakłan jeszcze bez powodu na okręcie nie siadał To już, znaczy się, koniec dla „Nerpy". Nie można chrześcijanom na niej więcej pływać Jutro zażądamy rozpłaty. — Sidor Andrejewicz tu się zatrzymał.

— Zażądamy wypłaty, przecie on, Selifan Kiriłowicz, sam zrozumie że nie można. On także duszę ma chrześcijańską..

Długo w noc przeciągnęły się na „Nerpie" narady.

Nazajutrz ranintko na obcym barkasie przypłynął na „Nerpę" jej właściciel, Szełgunow, Selifan Kiriłowicz, zaniepokojony o los swego statku z powodu wczorajszej burzy. Przekonał się, że „Nerpa" burzę dobrze przetrwała i właśnie z kapitanem rozmawiał na rufie o bliskiej żegludze, gdy ujrzał zbliżających się ku nim wszystkich ludzi załogi.

— Co takiego? — zwrócił się do nich, zaniepokojony wyrazem ich twarzy.

Czertow wysunął się naprzód.

— My, Selifanie Kiriłowiczu, do ciebie z prośbą Prosimy nas rozliczyć bo my na „Nerpie" na morze nie pójdziemy. „Nerpa", stary statek, żeglugi nie wytrzyma.

— Jak? Co? Co ty mówisz? — bełkotał zaskoczony znienacka Szełgunow. — „Nerpa" nie wytrzyma? Ależ czterysta papirków w tym roku w nią włożyłem Kilson, wiecie, jest nowy... Jakże to? Co wy mówicie?

— Nie pójdziemy na „Nerpie" — odezwały się głosy — bakłan wczoraj siadł na bukszprycie, bakłan wróży nieszczęście.

— Co? Bakłan? Ależ głupstwo, cóż to wy baby, boicie się ptaka?

— Bakłan śmierć wróży, tak wszyscy mówią. Na „Nerpie" nie pójdziemy. Daj obrachunek, Selifanie Kiriłowiczu.

Szełgunow opanował się. Spojrzał na pochmurne, ale spokojne twarze załogi i podniósł głowę.

— A ja wam mówię, że na Nerpie" popłyniecie Zresztą co tu dużo gadać, ruszajcie do roboty! Czas tutaj drogi, a oni ot co: daj obrachunek Na dwa dni przed podniesieniem kotwicy są dacie rachunku? A kto przez zimę was karmił? Małoście sztokfisza i mąki ze sklepu u mnie wybrali? A teraz rozliczyć? Cóż to, psie syny, żartować przyszliście ze mnie? Zaraz do swoich robót, dziś jeszcze bierzemy prowizyę, a jutro na morze! Bez gadania, ani słowa!

— A ty nas nie łżyj! Na morze nie pójdziemy.

— Ja wiem, kto u was tu mąci — Szełgunow wzniósł tu:aj palec do góry i groził — ja wiem, zobaczymy.

— Nikt nie mąci — odezwały się głosy — my wszyscy tak, społem...

— Panicze, „szaramyżniki"*), mać waszaby mordowało...

Posypały się wyzwiska i połajanki, w których Szełgunow był mistrzem

— Zamiast wdzięczności, że robotę wam daję, to wy ot co, bunt...

Szełgunow zdania nie skończył. Słowo: „wdzięczność", dla tych ludzi, którzy czuli, że są niewolnikami jego, gdyż z jednej z nim wsi pomorskiej pochodząc, przez całe życie pracowali na jego okrętach, było kroplą, przepełniającą miarę goryczy. Ogromna łapa Czertowa za kark go chwyciła. Kapitan rzucił się na pomoc pryncypałowi.

— Czertow, przestań, daj spokój... — powstrzymywali rozjuszonego pomora koledzy, daj mu spokój, niech nas tylko rozliczy, Bóg z nim!

Szełgunow, spocony i zasapany, wyrwał się z rąk Czorta.

— Tak.., tak?... poczekajcie... wy tak? — bełkotał chwytając ustami powietrze. — Paltus, dawaj szalupę... Fiodor Pietrowicz... Fiodor Pietrowicz, jedziemy.

We dwóch wsiedli do barkasu i popłynęli na brzeg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Morianka — burza północna na morzu. Przyp. aut.

*) Od francuskiego cher ami: pieczeniarz, darmozjad — obelżywe słowo. Przyp. autora.

Polaków, tajnych szkół polskich i kościołów. Dla pomyślnej walki z obcą kulturą powinna być stworzona planowa organizacya nauczania pozaszkolnego. Niezbędnem jest założenie w Chełmie instytutu nauczycielskiego, a w innych miastach i osadach wyższych szkół początkowych i średnich, które powinny dążyć do celów narodowo-politycznych dla przygotowania świadomych bojowników z zauważyć się dającem w Galicyi wojującem polsko-ukraińskiem mazepiństwem".

Mamy w tych kilkunastu zdaniach cały obraz perfidyi rosyjskiego „djejatiela", który, pisząc o zacieraniu cech polskości, dodaje: dla dobra „prawosławnego ludu" — rzekomo gnębionego pod względem wyznaniowym przez polskich obszarników, jak gdyby ci mogli pod rządem rosyjskim w okolicach, gdzie pop rosyjski ma na usługi cały aparat czynowniczo-policyjny, gnębić prawosławie.

Lud nieprawosławny, tworzący większość w Chełmszczyźnie, „druha ludu" p. Wołżyna interesuje o tyle, że chce mu zgotować szkołę wyłącznie rosyjską pod kontrolą popów.

P. Wołżyn ceni „kulturę" (o tak!) — jest za powszechnem nauczaniem, ale pod warunkiem powierzania szkół... wyłącznie Rosyanom i duchowieństwu prawo ławnemu.

Ba, p. Wołżyn marzy nawet o tem, by tak wychować Rusinów chełmskich, żeby z nich powstała armia przeciwko galicyjskiemu „mazepiństwu", co znaczyć ma ukraińśtwu (a to ukraińśtwo, wedle dyagnozy hr. Bobrinskiego i redaktorów „Nowego Wremia", jest też zamaskowaną intrygą polską).

Słowem, stupajka carski marzy, jak pod jego błogosławionymi rządami ludność polska i ruska na Chełmszczyźnie otrzyma fizyognomię rdzennie rosyjskiej — na odwiecznie rosyjskiej ziemi...

Tyliko, że takie brednie roją się w barbarzyńskich mózgach różnych czynowników — jednakowo bezskutecznie.

KRONIKA.

Wtorek 9 grudnia.

Nowiny krakowskie.

„Granica życia" — na ten temat będzie miał odczyt H. Raabe staraniem Uniwersytetu Ludowego we czwartek 11 grudnia w Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5 II p.). Obrazy świetlne. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczór.

Temat dotyczy jednego z najważniejszych zagadnień współczesnej biologii, zagadnienia, związanego z życiem i śmiercią istot żywych. Nasi towarzysze zapewne licznie pośpieszą na ten ważny wykład.

Zima. Od soboty, z małemi przerwami, pada drobny śnieg z deszczem. Błota na ulicach i placach bez miary. Przejść trudno było chodnikami i gościńcami w niedzielę. Dziś panuje silny przymrozek, a przenikliwy, zimny wiatr, rumieniąc policzki przechodniów. Toż nic dziwnego, że na rozmaitych nosach rozsiadły się „gile" — „ptactwo zimowe". Gęsty śnieg, padając do południa, całunem białym zasłał wszystko dokoła. Zima się zbliża — ciężka, głodowa!

Fundusz im. prof. Brunera został utworzony przy Uniwersytecie Ludowym im. Mickiewicza i jest przeznaczony na budowę własnego domu, własnej siedziby. Z inicyatywą wystąpili niektórzy profesorowie naszej wszechnicy. Pierwsze datki wpłynęły od prof. Bujaka i prof. Nitscha.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że w najbliższą sobotę pojawi się na scenie zabawna krotochwila: „W jaskini lwa". Nazwisko autora, mistrza francuskiej krotochwili Hennequina, autora „Pani prezesowej", jest najlepszą dla tej farsy rekomendacyą.

Koncert Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na piątek 12 b. m., zawiera w programie 3 dzieła klasyczne: J. S. Bacha, Mozarta i Beethovena. Wykonawcami będą członkowie niedawno zawiązanej orkiestry amatorskiej, której pierwszy występ spotkał się z ogólnem uznaniem. Dochód z koncertu przeznaczyło Towarzystwo muzyczne na cele „Macierzy śląskiej". Koncert rozpocznie się wyjątkowo o godz. 8. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Towarzystwo rygoryzantów na odbytem w dniu 30 z. m. zwyczajnem walnem zgromadzeniu wybrało następujący wydział: dr A. Gumprich, prezes, dr A. Lustgarten, wiceprezes, dr W. Fink, sekretarz, dr H. Fargel, skarbnik, J. Aleksandrowicz, A. Biberstein, H. Bloch, L. Eichorn, K. Lustbader, M. Rosenblumówna dr M. Timberg.

Zgromadzenie publiczne urzędników asekuracyjnych Austryi zwołuje oddział krakowski na dzień 9 b. m. o godz. 7 wieczorem sala Nr. 6 hotelu „Monopol" przy pl. Gertrudy.

W Czytelni kobiet im. Słowackiego (Rynek 6, I p.) odbędzie się we wtorek 9 b. m. o godz. 6½ wieczorem pogadanka p. Herbaczewskiego o Litwie.

Podróż sarny Wisłą. Onegdaj wyłowiono z Wisły młodą sarnę, którą prąd wody przyniósł ku III mostowi na Wiśle. Sarenkę oddała policya podgórska p. Mateczennu, właścicielowi pięknego ogrodu.

Wypadek przy pracy. Przy budowie domu na ul. Zielonej 14 na 26 letniego robotnika Wincentego Biernaka spadł onegdaj stos cegieł, który go przywalił. Zawezwane pogotowie stwierdziło silne obrażenia na całem ciele i złamanie nogi. Po opatrzeniu, oddano rannego opiece domowej.

Z dziejów luminarzy narodu. Przed kilku dniami pisaliśmy, że sąd wiedeński ściga listami gończymi hr. Jana M. za fałszerstwo wekslowe; obecnie do wiadomości publicznej przedostały się bliższe szczegóły oszustwa pana hrabiego. Mianowicie hr. Jadwiga Rzepecka, zamieszkała w Brodach, doniosła policyi o oszustwie swego kuzyna hr. Młodeckiego, który mieszkał w Wiedniu do końca listopada w pierwszorzędnym hotelu, gdzie też bawiła jakiś czas hr. Rzepecka. Młodecki przyznał się jej, że puścił w obieg fałszywe weksle z jej podpisem na kwotę 62 000 K i prosił ją, aby mu pożyczyła tych pieniędzy, celem uniknięcia skandalu. Hrabina Rzepecka dała mu tę sumę, jednak hr. Młodecki weksli nie wykupił, tylko zniknął z Wiednia. Przypuszczają, że Młodecki bawi w Wiedniu. Liczy on 42 lat. Majątek stracił podobno na spekulacyach.

Echo napadu w Oświęcimiu. Siegmana dotychczas nie przesłuchano, a to z powodu złego stanu zdrowia, które na to nie zezwala. Jest jednakże nadzieja utrzymania go przy życiu.

Śledztwo w Oświęcimiu, zdążające do wykrycia morderców, toczy się dalej bez rezultatu. Burek pozostaje w więzieniu. Onegdaj znaleziono w komórce, w której często przebywał, skrwawioną zarzutkę, będącą własnością Burka.

Prowokacya. Wczoraj na życzenie gości aresztowano w pewnej kawiarni Michała Kucharskiego, kucharza u hr. Potockiej w Krakowie, za obrazę narodu ukraińskiego. Kucharski mianowicie, słysząc w kawiarni rozmowę artystów teatru ruskiego, prowadzoną w języku ruskim, począł się wyśmiewać i lżyć Rusinów. Tylko interwencya agenta policyjnego uchroniła go od otrzymania dosadnej nauczki ze strony nietylko brutalnie sprowokowanych artystów ukraińskich, ale i publiczności polskiej. Po upomnieniu, Kucharskiego wyprowadzono z kawiarni.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania p. T. Hryncewicza przy ulicy Studenckiej l. 9 dostali się wczoraj po południu włamywacze i skradli rzeczy z garderoby.

P. Ignacemu Ehrenpreisowi, radcy miejskiemu, skradziono wczoraj z mieszkania przy ulicy Potockiego 12 rzeczy wartości kilkuset koron.

P. Maryi Iwańczuk skradziono wczoraj w Sukiennicach z torebki kilkadziesiąt koron.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: Marya Wolińska Dymkowa: „Sztuka w domu".

We środę o godz. 7 wieczorem: Juliusz Kadon: „Współczesna rewolucyjna literatura polska".

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Don Juan".
Środa: „Wycieczka do raju".
Czwartek: „Pani prezesowa".
Piątek: „Don Juan".

Repertuar teatru ruskiego (sala „Kino-Bajka", ul. Rajska)

Wtorek: „Chata za wsią".
Środa: „Cygańska miłość".
Czwartek: „Ne chody Hryciu".
Piątek: „Madame Butterfly".

Nowiny lwowskie.

Odsłonięcie pomnika Smolki odbyło się wczoraj. Obecni byli: prezydent Izby posłów Sylvester z wiceprezydentami Zdarskym Jukiem i Germanem, dużo posłów i członków Izby panów, delegaci wielu miast (z Krakowa Leo, Federowicz, Bandrowski), senaty uniwersytetów i techniki, delegacye sądów i władz politycznych, wojskowość itd. Cały plac otoczyli Sokoli, skautowie i drużyny strzeleckie. Przemówienia wygłosili: członek Wydziału krajowego dr Jabl, prezydent miasta Neuman, marszałek krajowy Gołuchowski, prezydent Sylvester i wiceprezydent Zdarsky, delegat Budapesztu Harzer, minister spraw wewnętrznych Heinold itd.

Klub polskich posłów socyalno demokratycznych w parlamencie wysłał na ręce dra Jabla następujący telegram:

Klub polskich posłów socyalno demokratycznych, łącząc się w hołdzie dla przywódcy demokracyi 1848 r., upoważnia posła Hudeca do reprezentowania klubu na uroczystości odsłonięcia pomnika. Za klub: Daszyński, przewodniczący; Moraczewski, sekretarz.

Wynik rewizyi rządowej w Kasie chorych. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Imieniem Zarządu Kasy chorych miasta Lwowa upraszam o łaskawe umieszczenie następującego doniesienia: Komisya z ramienia c. k. Namiestnictwa, przeprowadzająca przepisaną ustawą lustracyę Kasy chorych miasta Lwowa od dnia 7 listopada b. r., zakończyła w dniu 6 grudnia b. r. swe czynności w Kasie chorych. Po zbadaniu ksiąg i wszelkich alegatów oraz dokumentów, członkowie komisyi opatrzyli księgi klauzulą stwierdzającą, że znaleźli je w zupełnym porządku, a przy szkontrum kasy stwierdzili zgodność stanu gotówki z księgami. Ponadto członkowie komisyi wyrazili pełne uznanie sposobowi prowadzenia wszystkich agend kasowych, zgodnemu z przepisami ustawy i statutu. Wobec tego rozmaitego rodzaju ataki, skierowane przeciw Kasie chorych miasta Lwowa, okazały się pozbawione wszelkiej podstawy i muszą być stanowczo odparte, jako godzące w byt i rozwój instytucyi publicznej, służącej potrzebom cierpiącej klasy pracującej. *Dr Michał Wyrostek*, przewodniczący Zarządu Kasy chorych.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

W sali Stowarzyszenia metalowców (ul. Ormiańska 15, I. p.) we środę o godz. 7½ wieczorem wykład dra F. Perla: „Brak pracy i środki zaradcze" (część II).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Gra serc" Kiedrzyńskiego.
Czwartek: „Norma".
Piątek: „Gra serc".

Z kraju.

Obchód listopadowy w Przemyślu. Ku czci 82 giej rocznicy powstania listopadowego odbył się w poniedziałek 1 b. m. staraniem komisyi oświatowej P. P. S. D. wieczór uroczysty. O godzinie 8 wieczorem zgromadziły się w sali teatru polskiego w Domu robotniczym tłumy publiczności z wszystkich sfer społecznych, do których wygłosił słowo wstępne o powstaniu listopadowem tow. Burda. Wywody swoje oparł mówca na bogatym materyale źródłowym. Poszczególne punkty programu przeplatały produkcye wokalne świetnie wyszkolonego

Chóru robotniczego, który pod batutą ob. Olszewskiego odśpiewał „Warszawiankę“, „Pieśń żołnierską“ oraz „Warszawiankę 1905“ budząc entuzyazm słuchaczy. Niepośledną zasługą około udatności tego podniosłego wieczoru zdobył zespół artystyczny teatru polskiego, z pośród którego p. Róża Łącka głęboko odczutą deklamacyą wiersza Majkowskiego „Cieniom poległych“ wywarła na audytoryum głębokie wrażenie. Artysta p. Eminowicz wygłosił z wielką siłą „Redutę Ordona“ Mickiewicza. Kulminacyjnym punktem a zarazem godnem zakończeniem uroczystości była „Warszawianka“ Wyspiańskiego, odegrana wprost koncertowo przez siły teatru polskiego. Pp Helleński (Chłopicki), Andruszewska (Marya), Wostrowska, Horski, Motyczyński, Podgórski, Sumperowa, Tadawicz, Eminowicz i Rychter dali „Warszawiankę“ w ekspresyi tak podniosłej, że audytoryum z zapartym oddechem wysłuchało tego wielkiego poematu. Kiedy kurtyna zapadła, publiczność długo niemilknącymi oklaskami podziękowała wykonawcom. Pamięć tej potężnej manifestacyi uroczystej na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Ze Strzyżowa piszą nam: Dnia 2 b. m. odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie rolników, zwołane staraniem p. Wincentego Tenczara, na ze nika gminy Dobrzechów i dra Władysława Hołubowicza, substytuta notaryalnego w Strzyżowie Licznie zebrani rolnicy wysłuchali rzeczowego referatu o organizacyi zawodowej rolników delegata z ramienia Związku rewizyjnego spółek rolniczych p. Tabeau, znanego organizatora spółek rolniczych, po czem zebranie uchwaliło jednomyślnie zawiązać spółkę rolniczo-handlową „Kmieć“ w Strzyżowie, uchwaliło jej stat t i wybrało Radę nadzorczą W skład Rady nadzorczej weszli pp. Jan Bober, rolnik z Glinika Charzewskiego, Kazimierz Boczar, właściciel realności i kupiec w Niebylcu, Franciszek Łyszczarz, rolnik i poseł do parlamentu z Żarnowej, Władysław Mijal, rolnik i kasyer z Dobrzechowa, dr Józef Patryn, lekarz i burmistrz Strzyżowa, Jan Skalski, rolnik i rybak z Żarnowej, Kazimierz Szudej, rolnik i naczelnik gminy w Lutczy, ks. Antoni Tenczar, proboszcz z Łączek, Jan Włodyka, rolnik i sekretarz gminy z Wysokiej, Józef Wyżykowski, kierownik szkoły. Po zamknięciu walnego zgromadzenia ukonstytuowała się Rada nadzorcza, wybierając prezesem posła Franciszka Łyszczarza, wiceprezesem dra Józefa Patryna, a sekretarzem p. Jana Włodykę. Do dyrekcyi wybrała: prezesem dra Władysława Hołubowicza, wiceprezesem p. Wincentego Tenczara, członkami dyrekcyi p. Michała Koczelę rolnika z przedmieścia Strzyżów i p. Jana Janusza, rolnika z Godowy.

Z zaboru pruskiego.

XV Zjazd P. P. S. zaboru pruskiego odbędzie się 25 i 26 grudnia w Oświęcimie w hotelu „Zator“. Porządek dzienny: I. Stosunek P. P. S. do socyalno demokratycznej partyi Niemiec. — Referent J. Biniszkiewicz. II Stanowisko P. P. S. wobec związków zawodowych. III. Wybór ciał partyjnych. Początek w pierwsze święto punktualnie o godzinie 12.

Ze świata.

O nowej książce J. Piłsudskiego. W „Kuryerze poznańskim“ znajdujemy już bardzo pochlebną opinię o nowej książce Józefa Piłsudskiego: „22 stycznia 1863“ — Z cyklu „Boje Polski“ tom 1, Poznań 1913 (Wielkopolska księgarnia nakładowa K. Rzepeckiego).

Oto co czytamy we wzmiankowanym dzienniku: „Pierwszy tom zapowiedzianego wydawnictwa historyczno wojskowego, podjętego przez Karola Rzepeckiego w Poznaniu, a redagowanego przez dra Maryana Kukiela we Lwowie, opuścił już prasę drukarską. Jest to rzecz Józefa Piłsudskiego o wybuchu powstania styczniowego. Głęboka wiedza wojskowa autora i rozległe jego, oddawna prowadzone studya nad historyą wojskową roku 1863, nadają książce tej, pisanej tak żywo, jakby mówiła o rzeczach widzianych, często wydającej się nie historyą już, ale pamiętnikiem lub powieścią, niepowszednia wartość; czytelnik nietylko poznaje bieg wydarzeń ale sam je myślą i wyobraźnią przeżywa. Pod postacią opowieści dziejowej znajdujemy tu głębokie rozważania z dziedziny psychologii wojennej i strategii, wiążące się z problemem zasadniczym nocy styczniowej: ze samem stawaniem się siły zbrojnej i wojny, siły zbrojnej improwizowanej w ciągu godzin kilku, a najwyżej kilku dni, wojny, nieprzygotowanej materyalnie ani moralnie. Książkę zdobi dwanaście oryginalnych rysunków piórkowych Henryka Minkiewicza i Edwarda Rydza; plan k, uwydatniający ówczesne zalesienie okolic Warszawy, Modlina i Płocka, oraz mapa garnizonów rosyjskich przed uderzeniem z 22 stycznia i po niem, ułatwiają zrozumienie tekstu. Cena nadzwyczaj niska (mk 1 20) przyczyni się niezawodnie do masowego rozpowszechnienia tej pięknej i doniosłej książki“.

Straszna powódź. Z Danas (Texas) donoszą: Rzeka Brans przerwała wał ochronny i zalała 55 tysięcy morgów ziemi. Tysiące ludzi zaskoczyła woda; schronili się oni na drzewa i dachy. Zginęło około 50 osób, w tem ²/₃ murzynów. Wiele osób jeszcze jest w niebezpieczeństwie. Około tysiąc osób jest odciętych od otoczenia. Rzeka pędzi na szerokości 3 do 5 mil z niebywałą szybkością. Szkody wynoszą 4 do 5 milionów dolarów.

Sejm a parlament.

Lwów, 9 grudnia.

Zamieszanie w komisyi.

Wczorajsze obrady komisyi reformy wyborczej trwały do późnej nocy. Wniosek o przerwanie posiedzenia odrzucono, wobec czego przeciwnicy reformy opuścili salę i w ten sposób zdekompletowali posiedzenie.

Wiedeń, 9 grudnia.

Ważna konferencya.

„N. fr. Presse“ donosi ze Lwowa, że wczoraj odbyła się konferencya, w której wzięli udział ministrowie: Biliński, Heinold i Długosz, prezydent Izby posłów Sylvester i wiceprezydent German, namiestnik Korytowski, oraz posłowie Leo, Gustaw Gross, Abramamowicz, K. Lewicki i Cegielski. Dwaj ostatni w imieniu Rusinów oświadczyli, że dopóki reforma nie zostanie uchwaloną, nie dopuszczą w parlamencie do głosowania nad podatkiem osobisto-dochodowym, które miało się odbyć we środę i żądają odroczenia głosowania na 8 dni. Polacy oświadczyli się przeciw temu żądaniu, a pośrednictwo Sylvestra nie doprowadziło do celu. Decyzyę odłożono do nowej konferencyi, która się odbędzie w Wiedniu.

Poseł Gross oświadczył imieniem Związku niemiecko narodowego, że we środę będzie forsował głosowanie w Izbie.

Obrady Rusinów.

„N. Wr. Tagblatt“ donosi ze Lwowa: Wczoraj na posiedzeniu klubu ruskiego skonstatowano, że układy o reformę biorą bardzo powolny przebieg i że niema nadziei, aby w najbliższych dniach zostały ukończone. Antyblok przewleka obrady w komisyi, wobec czego Rusini nie przyjmują odpowiedzialności za dalsze zajścia.

Namiestnik podał Rusinom do wiadomości, że Izba posłów w sobotę zastanowi obrady nad planem finansowym i zacznie obrady nad prowizoryum budżetowem.

W kołach parlamentarnych mówią o możliwości przerwania sesyi parlamentu.

TELEGRAMY

z dnia 9 grudnia.

Uwolnienie rezerwistów.

Wiedeń. Ministerstwo wojny zarządziło, aby wszyscy znajdujący się w czynnej służbie rezerwiści zaciągowi z roku 1912 zostali **najszybciej, najpóźniej do 15 grudnia**, przeniesieni w stan nieczynny.

Sędziowie przeciw Hochenburgerowi.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się generalne zgromadzenie austryackich sędziów. Minister sprawiedliwości usprawiedliwił swą nieobecność. Przewodniczący krakowskiej sekcyi zaproponował rezolucyę przyjmującą w pełni ogłoszone przez generalne zgromadzenie dnia 1 listopada w sprawie sędziego Estla przez centralny wydział oświadczenie i pochwalającą przedsięwzięte przez centralny wydział w tej sprawie kroki. Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Katastrofa w kopalni.

Rybnik. W kopalni „Emma“ nastąpił wybuch gazów i pożar, który ugaszono. Stwierdzono, że ofiarą pożaru i wybuchu padło 16 górników.

Rybnik. Podczas pożaru wydobyto zaraz z początku akcyi ratunkowej 16 trupów. Podczas drugiego przeszukiwania kopalni wydobyto jeszcze **trzech ludzi żywych.** Jeden z nich podczas transportu do lazaretu zmarł, dwaj inni są ciężko ranni.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia. Według dotychczas znanych dat wyborczych do sobranja partye rządowe będą miały 130 do 150 mandatów, **obie socyalistyczne frakcye przeszło 20**, agraryusze około 20, a demokraci około 10 mandatów. Rusofilskie partye Geszowa i Danewa zupełnie przepadły. Partya Danewa prawdopodobnie nie uzyska ani jednego mandatu, a partya Geszowa najwyżej 5.

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż. Gabinet został jak następuje złożony! prezydyum i sprawy zewnętrzne Doumergue, sprawiedliwość Bienvenu Martin, sprawy wewnętrzne Renauld, skarb Caillaux, wojna Monis, oświata Viviani, handel Malvy, roboty publiczne Fernand David, rolnictwo Raynaud, kolonie Lebrun.

Echo zajść w Saverne.

Saverne. Wymarsz 99 pułku piechoty nastąpił w sobotę po południu. Porucznik Forstner, który ma być chorym, odjechał także.

Berlin. (Tel. wł.). Socyalni demokraci urządzili tu 10 zgromadzeń protestujących z porządkiem dziennym: Anarchia wojskowa a prawa konstytucyjne.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankfurter Ztg.“ ogłasza rozmowę z porucznikiem Forstnerem. Powiada on, że uważa się jakby za wyrzuconego z wojska i jakby się przygotowywał do matury, aby uzyskać stanowisko cywilne.

Car przeciw oświacie w Finlandyi.

Petersburg. Na propozycyę finlandzkiego senatu car odrzucił podanie sejmu finlandzkiego z r. 1910 w sprawie powszechnego nauczania.

Walka pocztowców w Anglii.

Leicester. Na zgromadzeniu urzędników pocztowych odrzucono większością kilku głosów wniosek o rozpoczęcie strejku generalnego. Daje to pewność, że na razie nie należy się obawiać strejku urzędników pocztowych. Na zgromadzeniu tem żądano utworzenia urzędu, w którym urzędnicy pocztowi mieliby równą ilość zastępców, jak władze pocztowe.

Urząd ten miałby współdziałać przy ustalaniu płac i warunków pracy, a przewodniczący tego urzędu miałby być wybieranym za obustronnem porozumieniem.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie od dnia 1 października mieści się **w Rynku l. 8, II p.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zgromadzenie kolejarzy w Tarnowie** odbędzie się dnia 10 b m. o godzinie 6 wieczorem w „Hotelu Polskim Referent tow. Kaczanowski.

* **„Lutnia Robotnicza“ w Krakowie** odbywa próby w każdy poniedziałek i piątek punktualnie od godz. 8—9 wieczór. W tej same dni przyjmuje się wpisy nowych członków czynnych, jak i wspierających, wkładka tygodniowa wynosi 10 h. Wpisowego niema. Zarząd chóru uprasza wszystkich towarzyszów, chcących się zapisać, by to uskutecznili jak najwcześniej.

XIII. Kongres P. P. S. D.

I. dzień obrad.

Kraków, 6 grudnia.

Posiedzenie poranne.

Po powitaniach reprezentantów bratnich partyj (mowę tow. dra Ellenbogena tłómaczył poseł tow. Daszyński), zabrał głos Zygmunt Żuławski (Kraków) sekretarz krajowych związków zawodowych. Omówiwszy działalność robotników w organizacyach zawodowych, podkreśla przynależność ich do centralnych Związków, jako dowód zrozumienia idei Międzynarodówki. Kongres obecny ma wielkie znaczenie. Obowiązkiem jego jest zająć się ustawami ochronnemi dla robotników. Praca nasza pójdzie w szybszem tempie, gdy złączymy działalność Związków zawodowych z działalnością polityczną (Oklaski).

Bonczek (Śląsk) przedstawiciel Unii górniczej robotników polskich, w serdecznych słowach wita uczestników Kongresu, obradom zaś jego życzy jak najlepszych wyników.

Porządek dzienny i czas pracy.

Po odczytaniu telegramów, ustalono i przyjęto, znany już czytelnikom, porządek dzienny Kongresu, oraz regulamin obrad. Czas pracy podzielono następująco: w sobotę do godziny 2 w południe i od 4 do 8 wieczór; w niedzielę: od 8 rano do 11 przed południem (o 11 zgromadzenie ludowe) i od 3 do 7 wieczorem; w poniedziałek: od 8 rano do 2 w południe i od 3 po południu do wyczerpania obrad.

Dr Krzysztoń (Kraków), proponuje skład komisyi weryfikacyjnej, do której powołano tow. dra Kunickiego Kowalskiego, Mandla, Hausnera, Kobaka, Oktawca.

Przystąpiono do I. punktu z porządku obrad, mianowicie do

sprawozdania Komitetu Wykonawczego.

Głos zabiera sekretarz K. W. dr Krzysztoń: Wcześnie przedłożyliśmy drukowane sprawozdanie, abyście mieli czas do zastanowienia się nad wynikiem naszej pracy, nad obrazem ruchu partyjnego za miniony okres sprawozdawczy lat dwóch, aby się nad niem wywiązała szeroka dyskusya, abyście mogli wytchnąć w niej błędy, jakie zauważycie, oraz znaleźli środki zaradcze na przyszłość. Trzymałem się wiernie nadesłanych sprawozdań komitetów obwodowych i miejscowych, to też widzicie pod niemi podpisy. Sprawozdanie komitetu obwodowego we Lwowie nadesłano zbyt późno i dlatego niema go w ogólnem. Dziś je rozdano Wam dodatkowo.

Tow. dr Krzysztoń zaznacza podział pracy w czasie sprawozdawczym na dwa okresy. Każdy z nich — to zamknięta całość dla siebie. Pierwszy jest okresem pięknego rozwoju. Trzymaliśmy się wytycznych, udzielonych przez XII Kongres, w czyn zamieniliśmy jego uchwały, praca zaś dała nadzwyczajne wyniki. Agitacya lat wielu przygotowała materyał, ludzi i ją wyzyskaliśmy, organizując szerokie masy. Zaprzestaliśmy wielkich zgromadzeń ludowych, zwołując poufne, szerząc pracę oświatową; przedstawiając robotnikom sprawy polityczne i społeczne. Wyniki były świetne.

Mandel (Przemyśl) w gorących słowach wyraża się z uznaniem o pracy sekretaryatu i egzekutywy. Mimo trudnych warunków, nietylko utrzymano stan posiadania partyi, lecz go nadto zwiększono. Co do życzeń tow. Drobnera — trudno, żeby dla każdej sprawy zwoływano Kongres i pytano Drobnera o zdanie! (Oklaski).

Poseł Diamand: Tembardziej, że nikt nie żądał Kongresu!

Mandel: Egzekutywa godnie spełnia swe zadania. Uznaniem należy zachęcić ją do dalszej pracy. Niechaj pracuje tak samo, jak w okresie sprawozdawczym. (Oklaski).

Kowalski (Kraków) broni K. W. przed zarzutami towarzyszek, podniesionymi przez tow. Moraczewską. Udowadnia — wśród ogólnej wesołości — że wyniki pracy kobiet są mniejsze w tych dwóch latach, niż w ubiegłych. Nie dla dokuczenia im fakt ten skonstatowano w sprawozdaniu, lecz dla pobudzenia o intenzywniejszej pracy.

Hausner (Lwów) omówiwszy sprawę, poruszoną przez tow. Drobnera, wskazuje na trudności w pracy partyjnej we Lwowie. Dowcipnie wskazuje na rywalizacyę obu miast: Krakowa i Lwowa. Jest tradycyą Kongresów partyjnych, że Lwów się musi na nich bronić. (Wesołość)

Głosy: To nie tradycya Kongresów — ale Lwowa! (Huczna wesołość)

Hausner: Nie bywa tak źle we Lwowie. W r. 1912 ściągnęliśmy więcej podatku partyjnego niż Kraków. Po wybudowaniu we Lwowie „Domu ludowego“ ruch się nasz wzmoże, skoncentruje. Na przyszłym Kongresie nie odbierzemy już miłych „pozdrowień z Wiednia“. (Wesołość i oklaski).

Jaroszewski (Kraków) wskazuje na zupełny brak pracy wśród robotników młodocianych. O wystąpieniu z K. T., czego żąda tow. Drobner, mowy niema. Nie wolno nam zrywać mostów ze społeczeństwem (Oklaski).

Poseł Daszyński: Poruszę trzy sprawy. Pierwsza — to różnica, jaka wynikła między sekretaryatem K. W. a towarzyszkami. Nie jest tak źle, jak mówi sekretaryat, i nie jest tak dobrze, jak twierdzą towarzyszki.

Sprawa druga: wysłanie naszego delegata, dra Kunickiego, do zarządu T. S. L. — o co interpelował tow. Terakowski — było korzystne choćby ze względu na walkę, którą endecya przeciw partyi prowadziła. I kto wie, czy nie groźba ustąpienia dra Kunickiego z zarządu T. S. L. oraz opublikowania przyczyn tego kroku spowodowała usunięcie czterech hyen wszechpolskich i nie ułatwiła nam walki z endecyą.

Ruch nasz płynie szerokiem korytem. Idziemy niby burza, jak huragan. Nasze zgromadzenia publiczne są przepiękne. Takich zgromadzeń ani jedno stronnictwo — poza naszem — nie zdoła urządzić. Jednakowoż ruch partyjny jest dotychczas płytki; brak mu pogłębienia. Nie przeceniajmy własnych sił!

Pomimo wszystkiego, praca nasza w okresie sprawozdawczym wypadła lepiej, niż w poprzednim. Rozwijamy się, ale powoli. 70.000 głosów padło przy pierwszym wyborze na kandydatów partyi; setki tysięcy uczestniczą w naszych zgromadzeniach; materyał zaagitowany jest liczny.

„Czarno“ wprawdzie napisałem sprawozdanie i „czarno“ — mam wrażenie — mówiłem. W sprawozdaniu brak pływania po falach, niema wmawiania w siebie, że jesteśmy silniejsi, niż to jest w rzeczywistości. Oddałem obraz prawdziwy, choć niepięknie kolorowany. Gdy w pracy nie ustaniemy, gdy znikną wady i błędy, które wytknąłem i które Kongres wytknie — rozwój naszej partyi jest zapewniony, potęga jej wzmoże się, trwałość budowy naszej się wzmocni! (Długotrwałe oklaski).

O przyjęcie sprawozdania Komitetu Wykonawczego do wiadomości i podziękowanie.

Teller (Kraków) w imieniu komisyi kontrolującej wnosi: XIII Kongres przyjmuje sprawozdanie sekretaryatu Komitetu Wykonawczego do wiadomości i wyraża K. W. podziękowanie.

Dyskusya.

Gawron (Kołomyja) wskazuje, że „czarne barwy“ odnośnie do ruchu w Kołomyi są nieuzasadnione. Zaznajamia Kongres, idąc za wskazówkami tych, co go wybrali, ze szkodliwą działalnością Michała Herera, członka egzekutywy Ż. P. S. D., który pracuje na szkodę P. P. S. D., i prosi, by Kongres pociągnął Herera do odpowiedzialności.

Moraczewska (Stryj): Ogromnie mi się podobają „czarne barwy“ i przemówienie tow. dra Krzysztonia. Ale „czarne barwy“ są istotnie za czarne odnośnie do sprawozdania z czynności organizacyi kobiet. Z polecenia więc przedkongresowej ich konferencyi protestuję przeciw sposobowi omawiania pracy kobiet w sprawozdaniu K. W. i składam oświadczenie: „Konferencya kobiet nie przyjmuje tego sprawozdania do wiadomości, oraz ubolewa z powodu tonu, w jakim jest utrzymane“.

Głosy: W sprawie kobiet:

Moraczewska: Tak.

Siegman (Przemyśl): Z większem uznaniem trzeba się wyrażać o pracy K. W., o czynnościach jego sekretaryatu. Były one bowiem bardzo owocne. Dlaczego jednak w sprawozdaniu pominięto rozłam między niemiecką socyalną demokracyą a polską partyą w zaborze pruskim? Atoli ten błąd, mały zresztą, nie umniejsza zasług sekretaryatu. (Oklaski).

B. Drobner (Kraków) zapytuje, dlaczego w czasie zatargu austryacko rosyjskiego nie zwołano nadzwyczajnego Kongresu, do czego K. W. miał statutem przepisane prawo i obowiązek. Kongres taki dałby wytyczne, jak ma się zachować lud polski i uniemożliwiłby nieporozumienia. Zdarzyło się bowiem, że tow. Lieberman wręcz coś odmiennego oświadczył w parlamencie w sprawie polskiej niż tow. Daszyński w cyrku „Edison“ na zgromadzeniu! Tow. Lieberman dowodził wówczas, że wystąpimy zbrojno w obronie „państwowości austryackiej“.

Poseł Hudec przerywa mówcy.

Drobner (odczytuje protokół stenograficzny): Tak jest: Lieberman rzekł: „Pójdziemy z Austryą bezwzględnie“. Daszyński zaś oświadczył, że „w walce zbrojnej kierować się będziemy własnym interesem“ — interesem niepodległościowym.

Poseł Hudec powtórnie przerywa mówcy, zwracając mu uwagę, że dyskusya nad tem toczyć się powinna przy sprawozdaniu z działalności klubu poselskiego.

B. Drobner omawia powstanie Komisyi Tymczasowej. „Naprzód“ twierdził, że zawarliśmy sojusz z organizacyami, reprezentującemi masy. Inteligencya polska mas nie reprezentuje, bo prawo to my sobie uzurpujemy. Narodowy Związek robotniczy również nie jest przedstawicielem proletaryatu, gdyż proletaryatu tego reprezentantką jest P. P. S. D. — lewica i prawica. N. Z. R. ulega wpływom antysemickim i zwalcza robotników żydowskich.

Odezwa K. T. zaznacza, iż obejmuje przygotowania do walki zbrojnej. Temu jednak sprzeciwia się treść memoryału i jego istota. Memoryał zwraca się między innymi do ambasadorów Rosyi i Prus — w roku Chełmszczyzny i wywłaszczenia. Polska rewolucyjna nie liczy na uznanie ambasadorów. P. P. S. D. i jej delegat w K. T. powinni się byli memoryałowi sprzeciwić lub z K. T. wystąpić. Stawia następujący wniosek:

„Zważywszy, że współdziałanie P. P. S. D. z organizacyami burżuazyjnemi lub wrogiemi dla socyalizmu jest sprzeczne z zasadami, z uchwałami Kongresu XII i z dotychczasową praktyką — XIII Kongres P. P. S. D. wzywa Zarząd partyjny do odwołania swego delegata z Komisyi Tymczasowej“.

Kongres XII uchwalił, że niewolno nikomu należeć do dwóch partyj, więc i partyi całej niewolno należeć do K. T., bo K. T. składa się z organizacyj burżuazyjnych i wrogów klasowych interesów robotniczych.

Terakowski (Wiedeń) uważa sprawozdanie sekretaryatu za gorsze niż poprzednie. Jest też ono mniej jasne. Brak tabel, umożliwiających dokładną oryentacyę w ruchu partyjnym, brak przyczyn słabości tego ruchu. Ilość rozsprzedanych marek partyjnych jest mała. Co znaczy 240.000 marek, które sprzedano?

Głosy: A marki przy wkładkach zawodowych!

Terakowski: O tem nie mówiono, ani tego w sprawozdaniu niema. Jeżeli zwołanie nadzwyczajnego Kongresu było niemożliwe, w takim wypadku egzekutywa mogła drogą listowną dać wytyczną w sprawie stanowiska naszego podczas widma wojny Austryi z Rosyą. Może to i uczyniła w kraju, nas jednak w Wiedniu pominięto. Należy dbać o Wiedeń. Chcemy was słuchać i razem z

wami pracować. Wytyka, że „Naprzód" zapóźno udzielił wiadomości o stanowisku P. P. S. D w okresie zawieruchy bałkańskiej. Wkońcu porusza stosunki partyjne we Lwowie, gdzie rozprzedano marek partyjnych 293, a w Wiedniu 283! Zaleca regularne płacenie podatku partyjnego. Skoro będzie on większy, więcej też zdziała egzekutywa i my żądać od niej będziemy znaczniejszych wyników pracy. (Oklaski).

I tylko dzięki tej naszej pracy, przebyliśmy drugi okres ciężki i trudny. Rok 1913 zaznaczył się, jako rok klęski, dla nas i dla całego kraju. Tysiące towarzyszów uzbrojono, tysiące wyemigrowało. Dlatego w pracy organizacyjnej widać spadek. A za wyraz jej uważa mówca ilość odbytych poufnych zebrań, zmiany w komitetach miejscowych i — co jest wskaźnikiem — uiszczanie wkładek partyjnych. Przyrost członków w tym roku klęski — mały napływ podatku partyjnego — mały. Organizacye słabe upadły, nie wytrzymując kryzysu. W niektórych miejscach zaprzestano pracy na polu politycznem. Osłabła sprężystość organizowania nawet po wyjaśnieniu się sytuacyi. Czy to ce fanie się wstecz? Nie! Dopiero od lat kilku prowadzimy pracę organizacyjną. Gdyby istniała dawniej, dłużej, gdyby nieograniczano się na zwoływaniu wielkich zgromadzeń, gdyby nie oczekiwano w miastach mniejszych przybycia posłów, lub przynajmniej referentów na zebrania, ale — gdyby szerzyła się już wówczas agitacya jednostki, gdyby można było agitować od człowieka do człowieka, gdyby kontrolowano przynależność partyjną ilością zapłaconych marek partyjnych — kryzys dotknąłby nas o jedną dziesiątą słabiej!

Obecnie nastąpić winna konsolidacya w naszych organizacyach lokalnych. Przed nami — szara praca, szary chleb, czuwanie nad organizowaniem się, nad kolportażą pism i broszur partyjnych, nad ściąganiem podatku partyjnego. Jest rzecz niesłychana, by miejscowości, posiadające setki zorganizowanych towarzyszów, pobierały kilka egzemplarzy naszego pisma partyjnego, o broszurach partyjnych, o książkach, jakie mamy na składzie, zupełnie zapominając. Dawniej ruch panował żywszy; przynajmniej podczas zgromadzeń sprzedawano większą ilość gazet naszych i broszur. Obowiązkiem przeto jest wzbudzić wśród robotników konieczność, potrzebę czytania. Wszak dziesiątki tysięcy książek leżą w zapasie! Prawda, że w okresie sprawozdawczym dużo zdziałano dla oświaty; choć dziś nam jednak o wykształcenie polityczne, społeczne. Skoro masy uświadomione politycznie i klasowo wezmą ideę naszą głęboko do serca skoro rozkochają się w niej — wtedy sami się ku nam garnąć będą, wtedy żadne przesilenie nie osłabi szeregów socyalistycznych, nie opóźni rozwoju partyi!

NADESŁANE.

Rozmaitość.

Tanie mięso... w miastach pruskich. Jak wiadomo, magistrat miasta Berlina otrzymał pozwolenie na przywóz mięsa z Rosyi do 1 kwietnia 1914 r., oprócz tego magistrat Królewca wyjednał sobie to samo pozwolenie na czas do końca bieżącego roku, a obecnie magistrat Frankfurtu nad Menem nawiązał rokowania z przedstawicielami rosyjskiego ministerstwa handlu i przemysłu w Niemczech o dostawę pewnej stałej co dzień ilości mięsa. Tak więc wywóz mięsa do Prus zwiększa się stale. Miasta pruskie korzystają przytem nietylko z mięsa, pochodzącego z Rosyi i Królestwa, lecz oglądają się i za tańszym jeszcze produktem bałkańskim. Komisyoner magistratu berlińskiego, czyniący zakupy mięsa z państwa rosyjskiego, oświadczył, że ceny wieprzowiny w Warszawie podniosły się, wobec czego niema możności dostarczania do Berlina mięsa z Królestwa Polskiego. Komisyoner zawarł układ w Belgradzie o zakupy wieprzowiny serbskiej, której już do Berlina przyszło 3 wagony.

Sprawa Bispinga. W ubiegłym tygodniu zwrócone zostały do rąk władz sądowych wysłane do ekspertyzy znalezione w mieszkaniu ordynata Bispinga weksle z podpisem Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego. Jak wiadomo, dokonano dwukrotnie ekspertyzy: pierwsza orzekła, że podpis ks. Druckiego Lubeckiego jest sfałszowany na 7 wekslach, druga natomiast stwierdziła, że na 6 wekslach są sfałszowane podpisy. W związku z tem orzeczeniem udali się do więzienia śledczego prokurator Herszelman oraz członek sądu Bezmienow i przez dwie godziny badali oskarżonego. Na żądanie pełnomocnika uwięzionego władze sądowe zezwoliły na dokonanie kontrekspertyzy weksli przez eksperta Zacharina, który bawi w Warszawie, wezwany do procesu Romiciera. Obecnie władze sądowe czekają na odpowiedź władz francuskich w sprawie listów, nadesłanych do Nizzy „poste-restante" na imię ordynata Bispinga.

Ważne dla pijących piwo! Ważne dla pijących piwo!

Jednorazowa próba przekona każdego że

Piwo Limanowskie

jest najlepsze i najzdrowsze.

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Wiele pieniędzy

zaoszczędza każdy, odwiedzający składy serów i masła **Braci Rolnickich, Kraków, ulica Wielopola 7/N.**
Należy żądać cennika darmo i opł.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4 grudnia 1913 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **1,302.000,**

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **626.000.**

Wylosowane dnia 4 grudnia 1913 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 kwietnia 1914** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4 grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4 grudnia b. r. z dniem **1 kwietnia 1914** r.

Wiedeń, dnia 4 grudnia 1913.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Wiesenburg generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

Z dobrego S najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor,** ul. Kopernika 5. **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5. **Jarosław,** ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 4.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA“** jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perllowa Nr. 33.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie.

Od naszych Pań zależy

tylko, aby przemysł krajowy był popierany. Więc proszę żądać tylko **kapusty kiszonej krajowej** W. Serwackiego, Kraków, Krowodrza. — **Kapusta ta,** nie ustępuje w niczem tak okrzyczanej morawskiej.

BIBUŁKI SASSOWSKIE : TUTKI : HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Handel towarów mięszanych z maglą i trafiką, dobrze się rentujący, do sprzedania, ul. Poselska 20.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem

Perła Adryatyku

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego, czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i markę ochronną „Merkur“

Perła Adryatyku

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy we Wiedniu IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, oraz w restauracyach i drogueryach

Hurtowna sprzedaż

W. BERGEL c. k. dostawca nadworny **Wiedeń XIX/I.**

Najlepszą w kraju

Dachówkę

z gliny odmulonej

Cegłę dętą

sklepieniową jakoteż

Płyty granitowe

30/30 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 6 i K 4 za m².

KRAWĘŻNIKI granitowe po K 6 za 1 m. b. dostarcza

FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK WE LWOWIE

Zamówienia przyjmuje

Biuro Centralne

Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 396.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość świeżość. — Cena słoika 1 ko

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem Cena 1 korona.

APTEKA POD „ZŁOTYM JELENIEM“ we Lwowie, Rynek 18.

Wszelka pocztowa codziennie

Praktyczny poradnik dla właścicieli realności w miastach. Ten w wielu i róż nych wypadkach prawdziwie nieoceniony doradca, kosztuj za 1 egzemplarz z przesyłk koron 2 20. Do nabycia tylk w Administracyi „Mieszczan na“ w Nowym Sączu.

MIÓD pszczelny patok deserowy kuracyjny r rytas w 5 kg. blaszankac K 7·75 wysyła I. Brandes, Hu siatyn 18.

L. 149301/913
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przed siębiorstwo budowy ka nałów miejskich:

1. w ul. Stolarskiej
2. w ul. Filipa, Krzywe i Krótkiej,

odbędzie się w Budownic twie miejskiem, Oddział B rozprawa zapomocą ofer pisemnych w dniu 20 gru dnia 1913 r., o godz. 1 w południe. Wadyum wy nosi 5% od sumy ofero wanej.

Plany, kosztorysy i wa runki można przeglada w rzeczonem Biurze w go dzinach urzędowych gdzie też wydawane będ druki ofertowe. — Oferty wniesione po terminie lu nie ułożone według wzor nie będą uwzględnione

Magistrat stoł. król. m. Krakow
Kraków, dnia 4 grudnia 1913

Prezydent miasta
Dr. Leo, m. p.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mieleiek. **Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).**